

Łódź.Cena numeru
20 grCena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. list. 5.50 gr
Dla red. 4.80 gr
Wnosz. do domu 30 gr
Z Przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.50 gr
Pozna ko. zię egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXII r.
Istnienia.**Redakcja i Administracja
w P. D. L.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się**1929**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 29-go stycznia

№ 29

BEZ KRESU...

komisji budżetowej Sejmu w jednym tylko dniu, postawiono następujące wnioski:

1. Poseł M. Malinowski (Wyzw.) zażądał podniesienia kredytów na scalenie gruntów chłopskich o 6.000.000 zł.

2. Przedstawiciele „Piasta” zażądali na ten sam cel 1.000.000 zł.

3. P. poseł Kwapiński (Wyzwolenie) zażądał 5.000.000 zł. na zapomogi dla chłopów i kredyt ulgowy, mimo tego, że już wyasygnowano na ten cel olbrzymią sumę 25.000.000 zł.

4. Tenże zażądał 25.000.000 zł. na utworzenie rezerwy ziemnej dla parcelacji ziemi chłopów.

5. Tenże postawił wniosek o wyasygnowanie dodatkowo 25.000.000 — na wykonanie reformy rolnej.

6. Poseł Dobroch (komunizujące Str. Chłopskie) zażądał 1.000.000 — zł. na zasiłki dla produkcji rolnej.

7. „Piast” postawił wniosek o zwiększenie kredytów meljoracyjnych z 4 na 5 milionów.

8. Poseł Malinowski żąda 100.000 zł. zapomogi państwowej — dla wrogiej Polsce organizacji rusińskiej p. i. „Silskij Hospodar”.

9. Na powyższą organizację już z innych tytułów wyznaczono następujące sumy 20.000 zł. — na „doświadczenia rolnicze” — 20.000 zł. na urządzenie poletek do świadczeń — 10.000 — na „propagandę uprawy buraków” — 20.000 zł. na „kontrolę mleczności i rybactwo — 10.000 zł. — na „kursy” dla drobnych rolników.

10. Na „ukraińskie prywatne szkoły” — przeznaczono sumę 35.000 zł.

11. 100.000 zł. przeznaczono dla „ukraińskich organizacji społecznych” — które posiadając tak wybitne poparcie finansowe państwa — mają środki i siły na robienie antypolskiej polityki, czego dowodem są ostatnie wypadki we w Lwowie i w Białymostku.

12. Pos. Czapiński (P.P.S.) zażądał zwiększenia funduszu budowlanego szkół powszechnych z 30 — na 50 milionów. 13. Na wniosek p. Dubois (P.P.S.) skreślono 40.000 zł. — na uniwersytet w Lublinie — a uchwalono ... 110.000 zł. na uniwersytet ukraiński we Lwowie.

14. Referat budżetu min. oświaty stwierdza że nowe wnioski ojców narodu zwiększają bez pokrycia budżet tego ministerstwa o sumę 49.480.000 zł. — tak że e

saldo ujemne tego ministerstwa wynosiło by olbrzymią sumę 87 milionów.

Jeżeli były by przyjęte wnioski tow. Czapińskiego, Malinowskiego i ich wspólnieckiego Dobrocha to dodatkowo należałoby na pomysły tylko tych trzech panów z Sejmu asygnować z górą 100 milionów złotych zdecydować się na budżet deficytowy..., bo sprzedawane a la long nieszczęsnym podatnikom majteczki nie wystarczają wogóle na zwyczajne podatki a tem mniej już na ukraiński uniwersytet we Lwowie...

W okresie kiedy powaga Sejmu upadła niemal do zera, w okresie kiedy przeciwnicy parlamentaryzmu dowodzą wogóle o zbędności tej instytucji — kiedy się publicznie omawia ewentualność dy-

ktatury — tego rodzaju niepozytywne wystąpienia posłów Sejmowych — są moralnym samobójstwem, są gwoździem do trumny naszego najwyższego ciała prawodawczego.

Nieśmiertelną tradycję Sejmu dawnej Rzeczypospolitej — osławionego „liberum — veto”, a może najbardziej s. p. Piekarskiego — podtrzymują wedle sił i możliwości u nas tacy panowie, jak Czapiński, Malinowski et consortes.

Zdawało by się że wszystko ma swoje granice — że nawet brak poczucia logiki i państwowości gdzieś też musi mieć koniec — okazuje się jednakże że niewiedomo co jest większe czy Wszechświat, czy perfidja i głupota bolszewizujących przedstawicieli Wielkiego Chama. A. S.

„Ogromny a niepotrzebny chaos”

EX - KAJZER PISZE, PISZE, PISZE

O SOBIE, SWYCH PRZODKACH HABSBUURGACH I PREZYDENCIE WILSONIE

Obecnie ukazała się w niemieckim handlu księgarskim książka ex cesarza Wilhelma p. t.: „Moi przodkowie”. Przedmowa tej książki nosi celowo datę 9 listopada 1928 r., a więc datę dziesięciolecia

Ex-cesarz pisze w przedmowie, że nie jest jego zamiarem chronologiczne przedstawienie jego przodków, nie pragnie również napisać historii swej rodziny „Chcę tylko — brzmi odnośny ustęp — od dać ogólne wrażenie, którego doznałem w swej młodości dzięki obcowaniu z osobistością i działalnością moich wielkich przodków”.

Książka przedstawia zatem w krótkich szkicowych rysach indywidualność

poszczególnych Hohenzollernów od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy. Niby nie czerwona przewija się przez tę książkę spór między dynastją austriacką a pruską. Rzecz obfituje w liczne ostre wycieczki przeciwko Austrii i Habsburgom. Niezmiernie ciekawe są ustępy, dotyczące cesarza Franciszka Józefa.

Interesujący jest również rozdział, poświęcony prezydentowi Wilsonowi którego ex-cesarz niemiecki stale tytułuje tylko „profesorem”. Ex-cesarz nazywa Wilsona niebezpiecznym i destrukcyjnym idealistą, którego idea wprowadziła ogromny a zupełnie niepotrzebny chaos w stosunki polityki światowej.

„Copiero”.. przetrzucony zostanie

Prosimy niebo o turystów z zagranicy

A GDY SIĘ POKAZĄ — ZATRUWAMY IM ŻYCIE DEMONSTROWANIEM PRAKTYK NASZYCH P. T. URZĘDÓW.

Jak dotychczas obowiązują w Polsce uciążliwe przepisy w sprawie meldowania się cudzoziemców przybywających do Polski.

Cudzoziemiec zmuszony jest nieraz wystawać godzinami w naszych urzędach celem dokonania formalności meldunkowych. Oczywiście, że tego rodzaju przepisy są znaczną przeszkodą w rozwoju turystyki zagranicznej. Jak się dowia-

dujemy, na wniosek komisji międzyministerjalnej dla zbadania zagadnień turystyki w najbliższym czasie ma się ukazać specjalne rozporządzenie w tej sprawie, które znacząco uproszczy formalności meldunkowe dla cudzoziemców.

Obowiązek meldowania przetrzucony zostanie wzorem państw zachodnio-europejskich na właścicieli hoteli, pensjonatów i tak dalej.

Z ZAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 28 b. m. zmarł o godz. 5 rano sędzia hipoteczny, s. p. Juliusz Chawski, przeżywszy lat 69.

CO SZKODZI DEBATOROM?

Ateny 23 stycznia (aw)

Jak się dowiadujemy Pongallos został postawiony pod sąd głównie ze względu na to, że sankcjonował złą interpretację ustaw, których podstawa były artykuły Konstytucji.

WALUTY I DEWIZY.

- Belgia 123,92
- Londyn 43,24
- Nowy Jork 8,90
- Paryż 34,87
- Praga 26,38
- Szwajcaria 111,51
- Sztokholm 238,40
- Wiedeń 125,36
- Włochy 46,69
- Tendencja bez zmian.

PRZEZ RADJO

PROGRAM, Wtorek 29 stycznia 1929 r.

- 11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, komunikat lotniczo — meteorologiczny.
- 13.00. Komunikat rolniczy.
- 16.00. Odczyt p. t. „Silniki lotnicze” — inż. B. J. Zalewski.
- 16.15. Program dla dzieci.
- 17.00. Odczyt p. t. „Sport strzelecki wśród młodzieży” — kpt. C. Żelazny.
- 17.25. Transmisja z Poznania.
- 17.55. Koncert popularny.
- 18.50. Rozmaitości.
- 19.10. Aktualja — W. Bielęcki.
- 19.00. Transmisja opery z Poznania.

Kino Dem Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

Dziś Monumentalny film polski p. t. **Megilla Nieznane-go Żołnierza**

W rolach głównych **Maria Malicka, Maria Górczyńska, Jerzy Leszczyński, Jerzy Zarzycki** i inni artyści z ca. warszawskich

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 20 gr.

W robotę, niedziela i święta od godz. 1.30 og. 3 miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 20 gr.

Męsk: Kino atograf Edmundo
Od wtorku 29-1 1929 3051

Charlie Chaplin
W 9-aktowej komedji nad tyt.

CYRIL

W przedadnu rostrzygnięć

Amanullah idzie na Kabul

REBELJA I WOJNA DOMOWA W AFGANISTANIE.

Londyn 28 stycznia (aw)

Sytuacja w Afganistanie staje się z dnia na dzień bardziej naprężoną.

Habibullah traci stale na znaczeniu, przyczem kilka przyjaznych mu dotychczas szczeptów bądź przeszło na stronę Amanullaha, bądź też grasuje po kraju na własną rękę, ciągnąc korzyści z istniejącego stanu rzeczy, legalizującego wszelakiego rodzaju bezprawia.

Amanullah odniósł się do Habibullaha z kategorycznym żądaniem zrzeczenia się tronu na rzecz dotychczasowego panującego, Amanullaha; wezwanie to daje Ha-

bibullachowi trzydniowy termin do namysłu.

Moskwa 28 stycznia (aw)

Wedle nadeszłych tutaj doniesień z Peshawaru, sytuacja w Kabulu staje się nad wyraz krytyczna. Po mieście widać się liczne bandy niepodciągniętych pod wojskową dyscyplinę szczeptów. Przedstawiciele mocarstw obcych usiłują zorganizować oddział, któryby zapewnił całkowite bezpieczeństwo cudzoziemcom.

Uważa się powszechnie, iż w najbliższych już dniach Amanullah wkroczy do Kabulu.

Zmiana na stanowisku

posła iugosłowiańskiego w Warszawie

NOWE DEKRETY KRÓLA — DYKTATORA.

Białogród 28 stycznia (aw)

Król Aleksander podpisał szereg dekretów, przeprowadzających różne zmiany w obsadzie placówek dyplomatycznych zagranicą.

M. in. dotychczasowy poseł w Warszawie, Milankowic, został oddany do dyspozycji ministra spraw zagranicznych.

Na miejsce warszawskiego reprezentanta Jugosławii wyznaczono posła z Buenos-Aiser, Iwo Grigowic. Jest on Chorwatem, pochodzi z dobrej rodziny, rodzina jego pracuje w palestrze.

Pracuje on w dyplomacji od 10 niemal lat.

Jeszcze polskie świnie

Opinie prasy wiedeńskiej o ciele importowym

OPINIE PRASY WIEDEŃSKIEJ O CIELE IMPORTOWEM.

Wiedeń 28 stycznia (aw)

„Abendblatt” drukuje artykuł, krytykujący ostro rozporządzenie rządu polskiego w sprawie cła wywozowego dla polskich świń.

W artykule tym mówi się, iż rząd

austrjacki byłby wysoce nie w porządku, gdyby zgodziłby się na utrzymanie takiego cła, co spowodować może znaczną wyższą cenę mięsa wieprzowego w Austrii.

Nowe cło ma być wprowadzone w życie z dniem 1 marca r. b.

„Piesze” „Allgemeine Zeitung”

„Incognito” dyrektora Schachta

AGENCJA TELEGRAFICZNEJ ATE

Berlin 28 stycznia (ate)

Poniższe zamieszczamy z zachowaniem wszystkich właściwości stylu p. t. autorów depeszy.

„Dzisiejsza prasa popołudniowa potwierdza wiadomość paryskiego Excelsior o wyjeździe prezydenta banku Rzeszy dr. Schachta z zachowaniem ścisłego inkognita do Paryża „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze iż dr. Schacht przybywa dziś do stolicy Francji z expresem berlińskim i odbędzie całonocny rozmów z politykami i finansistami francuskimi. Według „Frankfurter Zeitung” Schacht przede wszystkim będzie się starał nawiązać kontakt z dyrektorem banku francuskiego Me-reau.”

(Ze wiadomość powyższa podało polskie A.T.E., z filia w Łodzi świadczy to tylko o „ściśłości” incognita. Pozatem nie sadziłamy nigdy, aby „Deutsche Allgemeine Zeitung”, była „konno”, ani że jest

„piesze”, gdyby „pisze” miało się wyrazić z niemiecka, należałoby chyba wyrazić to przez „pische”. Ze p. Schacht przybył do Paryża „z expresem berlińskim”), to chyba nie szkodzi. On i tak napewno pozostał na stacji, nie biorąc udziału w konferencji nietylko z politykami i finansistami „frankuskimi”, ale nawet z francuskimi.

Czyż p. t. agencje telegraficznej „Express” nie stać na „kawalek człowieka”, któryby miał pojęcie nietylko o polskim (nie polskim) języku jako takim, ale — wogóle — alfabecie? p. r.).

NOWE POKŁADY ROPY NAFTOWEJ.

Lwów 23 stycznia (aw)

W kopalniach nafty w Daszowie, w szybie „Władysław”, należącym do tow. „Gazolin”, dowieziono się na bardzo znacznej głębokości na źródło gazów, wydzielającego na godzinę przez jeden tylko otwór 50 m. sześciennych gazów.

RODZINA SPÓŁDZIELNIA W ROSTOWIE.

Z Rostowa donoszą, iż komisja kontrolna stwierdziła, że w miejscowej kooperatywie spożywczej zatrudnionych jest 700 osób, wzajemnie z sobą spokrewnionych, lub spowinowaconych. Podjęto odpowiednie kroki w kierunku zlikwidowania tej „rodzinnej” spółdzielni.

„LUNA“.

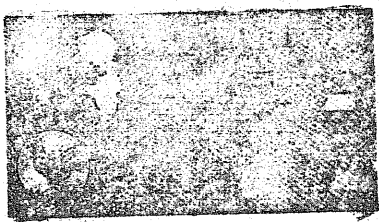
„Kochankowie” z Vilma Benky i Ronaldem Colmanem w roli głównej.

Do rzędu filmów t. zw. przebojowych należy demonstrowany obecnie w „Lunie” „Kochankowie”.

Obraz ten ukazuje ów nieszczęsny okres, gdy okrutny książę na czele hufców hiszpańskich okupował kwitnącą krainę, gnębiąc wszelki odruch buntu.

Na tem ponurem tle zakwita miłość pomiędzy siostrzenicą najeźdźcy, a synem patrijotycznego burmistrza, odgrywającym podwójną rolę. Przypomina to nieco podobny motyw w „Synu Zorry” z Fairbanksem. W przeciwieństwie jednak do tego filmu, główny nacisk położono tu na romans miłosny. Wypadł on istotnie czarująco: rolę kochanków odtwarza przecież najbardziej zachwycająca para artystów: Vilma Benky i Ronald Colman. Nazwiska te nie potrzebują już reklamy, nie więc dziwnego, że film, ten cieszy się niespotykanym dotąd powodzeniem.

— 000 —



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie frazję oryginalnych proszków „KOCUTRIEM” Gąseckiego znanych od trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odzrucajcie uprzejmie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

**NIEOSTRZEGALNIE
TRWALE USUWA**

SIWIZNE

Orientine
REGENE-
RATERS

CIENIJE WŁOSY NA
KOLOR NATURALNY

BEZWAGUNKOWO NIESZKODLIWY
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA • WARSZAWA

Czy nie będzie się bał obrazić?

Czemż nie „Order à cycete”

SZLOMA ROSENOWICZ, ZŁODZIEJ, TRZY YMANY ZA GŁOWĘ I KŁOPOT Z ODZNACZENIEM.

Krzyż jest godłem znienawidzonym przez żydów, to też rządy w państwach katolickich rozdzielając pomiędzy obywateli odznaczenia, nagradzają zazwyczaj obywateli — żydów nie krzyżami, lecz medalami.

U nas pod tym względem jest widocznie inaczej. W związku z niedawnym napadem bandyckim na kantor bankierski Kornfelda w Warszawie, donosi stołeczne „A. B. C.” (nr. 23):

— „Dziękuję polskiemu Marjan Sobczyński, który zastrzelił bandytę, przed stawiony został do „Krzyża Zasługi”. Również to odznaczenie ma otrzymać postrzelony przez bandytę kantorzysta Szloma Rosenowicz, który usiłował zatrzymać bandytę, chwyciwszy go z tyłu za głowę”.

Nie mamy zamiaru podawać w wątpliwość ani zasługi, ani dzielności kantorzysty Szloma Rosenowicza, stwierdzamy jednak, że nadanie mu „Krzyża Zasługi” byłoby niewłaściwością.

I tak już zdarzają się wypadki (po maju 1926 r.) że osoby, którym krzyż ten został nadany — zwracają go z podziękowaniem rządowi (exemplum-Polonja amerykańska.)

Jest tedy mocno prawdopodobnem że jeżeli będziemy ozdabiać wspomnianym odznaczeniem piersi Szłomów Rosenowiczów, wypadki podziękowań będą się powtarzały coraz częściej.

Trudno i darmo, ale takt zachować należy w każdej okoliczności.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 28.1		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 28.1
Papiery procentowe			Fabryk cukru		
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
8 pr. Ob. kom. B. G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 „	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 „	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—	Częstocice	100 „	44.00
5 pr. Kon. w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gostawice	1.0 „	48.00
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r.	100 dol.	105.00	Michałów	10 „	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	1(2.5)	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 „	40.25
5 pr. Poż. Prem. Ser II z 1928.	5 dol.	105.00			
		103.0	Fabryk cementu		
Listy Zast. n			Firley	50 zł.	55.00
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.50	Kazy	10 „	5
4 1/2 pr. „ „ „	100 „	49.00	Wysoka	100 „	240.00
8 pr. „ „ „	100 „	75.25	Kopalni i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. „ listy zast. Łodzi.	100 „	44.25	Warsz. L. Kop. Węg.	100 zł.	96.50
5 pr. „ „ „ Warsz.	100 „	53.50	Naftowa		
8 pr. „ listy zast. Łodzi.	100 „	65.0	Polska Nafta	25 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel . . .	50 „	24.00
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna, m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metalowych		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna, m. Warsz. z 1926r.	100 „		Cegielski	50 zł.	43.50
6 pr. Poż. Konwersyjna, m. Warsz. z 1926r.	100 „		Lilpop	25 „	38.00
Akcje			Modrzejów	50 „	32.00
Bankowe			Norblin	100 „	206.00
Dyskontowy	100 zł.	139.00	Orthwein	25 „	
Handlowy	100 „	120.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	91.0
Pol. Przem. we Lwowie	100 „	192.00	Parowóz	25 „	30.00
Zachodni	25 „	96.00	Pocisk	25 „	
Zw. Sp. Zarob.	100 „	86.25	Rohn	25 „	
Chemiczne			Rudzki	50 „	44.00
Cerata	50 zł.		Starachowice	50 „	37.75
Sole potasowe	25 „		Urus	15 „	38.25
Grodzisk	50 „		Zieleniewski	100 „	
Kijewski i Scholtze . . .	100 „	96.00	Fabryk Wyr. Włók.		
Fuls	10 „		Zawiercie	30 zł.	
Spiess	100 „	250.00	Łyradów		
Strem	12.50		Przedsięb. Handlow.		
Elektryczne			Borkowski	25 zł.	15.00
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Jabłkowscy	10 „	
Elektryczność	10 „		Syndykat Rol. Warsz.	20 „	
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	100 „		Spożywcze		
Brown. Boveri	100 „		Haberbusch	100 zł.	230.00
Gródek	10 „		Herbata lin	25 „	
Kabel	10 „		Spirytus	40 „	
Sila i Swiatlo II em . . .	50 „	119.00	Przedsiębiorstw różn.		
			Zeg uga	105 zł.	
			Eristol	665 „	
			Majewski i S-ka	35 „	
			Lombard	100 „	
			Pustelnik	50 „	

Nie chodzi tu o Cara...

„Bronie niezawisłości sądów”

Testament patrioty, którego w dobie obecnej wypełnić niepodobna

Było to w roku 1924. Ówczesny pierwszy prezes Sądu Najwyższego s. p. Franciszek Nowodworski w przeznaczeniu składającej się śmierci napisał i wysłał do ówczesnych marszałków Ciał ustawodawczych, pp. Trampczyńskiego i Rataja następujące równobrzmiące listy:

— „Bronie niezawisłości Sądów, albowiem to jest ośrodek praworządności” —

Był to testament wielkiego obywatela i pierwszego przedstawiciela władzy sądowej w Polsce, a równocześnie — jakże uderzające — proroctwo tego, co się miało stać w cztery lata później.

Wtedy w r. 1924 mało kto zrozumiał doniosłość tego testamentu. Wszak konstytucja marcowa wyraźnie określiła rolę sądownictwa w ustroju naszego państwa. Art. 2 tej konstytucji, na którym opiera się cała jej budowa, głosi:

— „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu, Organami narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe Sądy”.

A artykuł 78, stanowiący rozwinięcie wyrazu: „niezawisłe”, postanawia:

— „Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku wbrew swej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych.

Przepis ten nie dotyczy wypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy”.

Wreszcie artykuł 79 poręcza sędziom nietykalność, analogiczną do nietykalności poselskiej.

Mogło się zatem wyławać, że w Polsce istnieją dostateczne gwarancje niezawisłości władzy sądowej. A jednak...

wisłości władzy sądowej. A jednak...

Władza wykonawcza daży oto konsekwentnie do przejęcia uprawnień pozostałych władz, ustawodawczej i sądowej, tam gdzie się da — de jure, gdzie idzie trudniej — de facto.

Poprzedni marszałkowie, pp. Trampczyński i Rataj przyjęli listy s. p. Franciszka Nowodworskiego nie imieniem własnem, lecz tej władzy, którą wtedy reprezentowali, a tem samym potwierdzili obowiązek

parlamentu do obrony konstytucja zagrożonej niezawisłości sądów.

Obowiązek ten ciąży także na obecnym Sejmie i Senacie.

Muszą one bez ogródek i parlamentarnych kruczków, wypowiedzieć się wyraźnie, czy godzą się na stosunek do sprawy niezawisłości sądów odpowiedzialnego ministra.

Nie chodzi tu o rolę p. Cara, ale o całą przyszłość stosunków prawnych w państwie polskiem.

Żonglerzy wolności osobistej

Łatry, którzy się wzajemnie wypręczają

SĘDZIOWIE ALGIERZCY WODZENI ZA NOS PRZEZ DWU SPRYTNYCH ZBRODNIARZY.

W pobliżu małej wioski w Algierze znaleziono zwłoki rolnika Jean'a Boujeau, zamordowanego i obrabowanego z wszelkich cennych przedmiotów oraz z 120.000 franków otrzymanych ze sprzedaży posiadłości.

W kilka dni później pochwycono robotnika Piotra Dumourcaur, na którego ubraniu znaleziono ślady krwi. Przedmiotów pochodzących z rabunku oraz pieniędzy jednak nie znaleziono przy nim.

Dumourcaur tłumaczył się, iż krytycznego wieczoru, znalazłszy w lesie cięple jeszcze ciało pokrwawionego mężczyzny, badał czy może nie uda mu się oducieć nieszczęśliwego, a dopiero przekonał się iż to jest trup, uciekł bojąc się by go nie posadzono o morderstwo.

Sędziowie oczywiście nie uwierzyli temu, lecz gotowali się wydać wyrok skazujący Dumourcaur'a. Alłści na procesie w ostatniej chwili z tłumy widzów wysunął się robotnik Wiktor Brescot, przyznając się do zbrodni, za którą nie chce, by cierpiał niewinny. Na poparcie swych słów do był zegarek i pierścień zamordowanego.

Dumourcaur'a natychmiast zatem uwolniono, uwięziono zaś Brescot'a by go po kilku tygodniach stawić przed trybunałem.

Teraz jednak Brescot odwołał całkowicie swe zeznania, przedstawił nie ulegające wątpliwości alibi, oświadczając, iż fałszywie zeznał, dla uratowania przyjaciela.

Za oszukanie sędziów skazano go na dwa lata, za Dumourcaur'em zaś który się tymczasem ulotnił wysłano listy gończe — ale nadaremnie.

Zapewne „przyjaciele” spotkają się po tych dwóch latach, gdzieś w innej części świata by wspólnie przepić 120.000 pochodzących z rabunku.

Być może jednak, że w międzyczasie właściwego mordercę osiągnie jednak ramię sprawiedliwości albo też zemsta losu

—oOo—

REKLAMA TO POTĘGA

Sylwetki

„W nadziei łatwiejszego doprowadzenia do uspokojenia umysłów wewnątrz kraju i pozyskania dla Polski przychylności konferencji pokojowej, obejmuje Paderewski w porozumieniu z Piłsudskim w kilka uścisków dni po swoim powrocie ster rządu”.

„Rządy jego trwające niespełna rok nie były jednak szczęśliwe, zwłaszcza z punktu widzenia sytuacji wewnętrznej. Ci jednak, którzy z ironią przedstawiają Paderewskiego jako muzyka, mniej lub więcej pełnego niezdrowej ambicji, idącego „ultra crepidam” i chcącego się przedziurzyć w meża stanu, nie znają go, albo też wia- domie chcą mu wyrządzić krzywdę. Poza sferą czystego artysty jest to człowiek szerokiej kultury, szlachetnego i żywego intelektu, posiadający również istotny talent oratorski, nieco teatralny, ale porywający ludzi. Brak jednak Paderewskiemu metodyczności i kompetencji w sprawach gospodarczych i administracyjnych, które były konieczne dla rzućcia podstaw pod ustrój nowopowstałego państwa polskiego”.

„Do tego wszystkiego należy jeszcze

2) dodać, iż dzięki akcji, wszczętej nie na czasie przez obustronnych popleczników, zaczęła się zarysowywać rywalizacja między Piłsudskim a Paderewskim, którzy, jak się wówczas wydawało, walczyć mieli o prezydenturę Rzeczypospolitej”.

Roman Dmowski.

„Roman Dmowski opuścił swe stanowisko na konferencji paryskiej w początkach 1920 roku, udając się do Afryki francuskiej celem poratowania niedwątłego zdrowia. Powrócił po kilku miesiącach do Ojczyzny gdzie również zetknął się z Piłsudskim, z którym jednak nie doszedł do porozumienia. Odtąd też trzymał się stale na uboczu. Podczas inwazji bolszewickiej został powołany do Rady Obrony Państwa, ale usunął się z niej aby nie głosować za votum zaufania dla Naczelnika Państwa”) i udał się do frontu poznańskiego.

*) Ta informacja jest nieścisła. Dmowski głosował za votum zaufania dla J. Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa Domagał się tylko, by naczelne dowództwo objął generał fachowy. Zamieszkał następnie na wsi w Wielkopolsce.

Pod koniec maja Witos ofiarował mu tekę spraw zagranicznych. Odmówił stanowczo ze względu na zły stan zdrowia, ofiarowując jednak swą pomoc i radę Marjanowi Seydzie. Po pierwszych fałszywych krokach ministra premier zwrócił się ponownie do Dmowskiego, ale bezskutecznie. Jednakże w pewnej chwili twórca narodowej demokracji został zmuszony wyrzec się wszelkich względów osobistych i rzucić na szalę wypadków powagę swojego nazwiska, oraz swe doświadczenie i znajomość rzeczy. Skłoniły go do tego nie tylko względy polityczne, ale i węzły osobiste. Wszedł do rządu dla uratowania nie tylko jego losów, ale i również uratowania dwóch innych przyjaciół”.

„Tutaj widzimy cały charakter tego człowieka, obdarzonego żywą inteligencją, czasami nawet genialną, jego silną wolę która podlega jednak zboczeniom i detonacjom pod wpływem uczuć lub namiętności”.

Tommasini omawia szeroko stosunek Dmowskiego do poszczególnych problemów polityki zagranicznej w czasie jego krótkiego, bo zaledwie półtoramiesięcznego urzędowania jako ministra:

(d. c. n.)

Nie ty mnie, lecz ja tobie BACHA-I-SOQUAO ZOSTAŁ SPROWOKOWANY PRZEZ AMANULLAHA

Wybuch wojny domowej w Afganistanie w relacji naocznego świadka

W berlińskim „8 Uhr Abendblatt” opowiada żona inżyniera niemieckiego o swoich przeżyciach w Afganistanie co następuje:

„Już w połowie grudnia ub. r. zaczęło wrzeć w Kabulu.

Jeszcze na parę tygodni przedtem, dyplomatyczni przedstawiciele misyj europejskich, polecali swym kolonom, aby o ile możliwe, nie wysuwały się zbyt daleko poza obręb stolicy, ponieważ w okolicy zaczynały już niepokoić się szczepy górskie, a także i bandy rabusiów zbliżały się coraz bardziej do miasta.

Imię Bacha-i-Soquao było na ustach wszystkich. Wszyscy słyszeliśmy już niejednokrotnie o tym herszcie bandytów, którego wpływ był olbrzymi, szczególnie u wojowniczego plemienia Afridów, z którego pochodził. Opowiadano sobie, iż ten „syn nosiwody” ograbia wyłącznie bogatych, gdy tymczasem biedakom nie czyni nic złego, owszem dzieli się nawet z nimi swoją zdobyczą.

Gdy raz z moim mężem udałam się w góry na wycieczkę, która zaprowadziła nas na odległości jakichś ośmiu godzin, od Kabulu, spotkałam tegoż, wysokiego, brodatego Afgańczyka, w mundurze oficerskim, miał on minę bardzo dziką i wojowniczą. Nie mogłam przewyciężyć w sobie mimowolnego strachu, jaki obudził we mnie ten człowiek. Zachowanie się jego wobec nas było zresztą wyjątkowo uprzejme. Śmiejąc się, podszedł ku nam i zaprosił nas do siebie jako swoich gości. Później dopiero dowiedzieliśmy się, iż ów afgański oficer był właśnie siejącym wszędzie postrach Bacha-i-Soquao.

Początkowo nie miał on bynajmniej tak daleko idących planów i nie marzył

o władzy królewskiej. W pośród europejskich misyj dyplomatycznych opowiadano sobie, iż z początkiem grudnia Bacha-i-Soquao napisał list do króla Amanullaha, w którym wystąpił z następującą propozycją: o ile władca Afganistanu przebaczy mu jego wszystkie niecne bandyckie czyny, on Bacha-i-Soquao odda się na służbę królowi i będzie o niego walczył. Amanullah przyjął ową propozycję przywódcy bandytów.

Bacha-i-Soquao udał się wówczas do jednego z gubernatorów okregowych w pobliżu Kabulu, nazwiskiem Hakkim, rzekomo, aby omówić z nim sprawę swego stanowiska w armii rządowej. Przypadek zrzucił, iż Hakkim nie było wówczas w domu. Wówczas herzowi bandytów przyszło na myśl, aby połączyć się telefonicznie z królem Amanullahem w Kabulu. I rzeczywiście zadzwonił do pałacu królewskiego, zmieniając jednak głos, przedstawił się jako gubernator Hakkim. Gdy król Amanullah zjawił się przy aparacie, rzekomy gubernator zapytał go, co ma właściwie uczynić z „nawróconym” podobno bandytą Bacha-i-Soquao.

— To niepoprawny niepoń — odpowiedział Amanullah. — Trzeba go usunąć!

— Koran jednak zabrania uśmiercać człowieka — odpowiedział rzekomy gubernator.

— Jeżeli zatem nie chcesz go zabić — odparł znów Amanullah — to oślepij go, rzucając mu do oczu pięprz.

W tejże to chwili rozwścieczony bandyta dał się poznać Amanullahowi przez telefon i krzyknął groźnym głosem:

— „Jutro mój panie, będę w Kabulu i sam tobie nasypię pięprzu do oczu”.

Groźny herszt bandytów dotrzymał

słowa. Następnego ranka stanawszy w czelu odziałów powstaneńczych, zdążył do przedmieścia Kabulu i z parku Bachi-Baj, leżącego w pobliżu poselstwa angielskiego, zaczął ostrzeliwać pałac królewski.

Od tej chwili dla nas Europejczyków sytuacja w Kabulu stawała się coraz mniej sympatyczna. Ulice stolicy afgańskiej zapełniały się niesamowitymi postaciami. Przewijali się buntownicy z dzikich pułków górskich, uzbrojeni aż po zęby i znaczący groźne spojrzenia i słowa w stronę nas Europejczyków. W dniu 16 grudnia ub. r. przedstawiciele misyj dyplomatycznych postanowili zgromadzić swe kolonie w jednolitych poselstwach, z godziny na godzinę bowiem rosło niebezpieczeństwo życia.

Coraz częściej zaczęły swistać kule nad miastem. Angielski ambasador Humphrys cudem tylko uniknął śmierci od kuli, która wpadła do jego łazienki właśnie w chwili gdy Anglik znajdował się w kąpieli. Dwaj ludzie z afgańskiego personelu służbowego zostali zabici.

W końcu poselstwo angielskie dało się do wyprawienia z Kabulu kobiet europejskich. Meżowie nasi usłuchali tej rady i wówczas na angielskich samolotach zostałyśmy przewiezione najpierw do Pieszawaru, potem do Bombaju, skąd powróciliśmy wreszcie do Europy”.

GWALTOWNA ŚMIERĆ 110 LETNIEJ STARUSZKI.

We wsi Planka, pow. Oszmiańskiego zmarła w łaźni wskutek zaccadzenia Marjanna Lutkiewiczowa.

Charakterystycznym jest, że Lutkiewiczowa liczy 110 lat, miała 22 dzieci, w tem 13 synów i 9 córek.

L. A.

Y O G H I

56)

— Mikroby trzymały się tylko w świecie zabitem zwierzęciu lub w jeszcze żyjącej krwi.

W ten sposób rozprawiając, doszli do wejścia jaskini, gdzie ich już oczekiwał komendant.

System jaskiniowy był tutaj inaczej założony, aniżeli na głównej wyspie. Dwa wielkie, prawie równoległe ganki, połączone ze sobą poprzecznym gankiem, wskazywały siedm bocznymi otworami, prowadzącymi do średniowielkich komór. To były mieszkania dla załogi. Dwa inne ganki prowadziły na dwór. Na końcu lewego ganku było widać otwór w ziemi, a siedm nierównych schodów prowadziło do olbrzymiej jaskini.

Wchodząc do ganku po prawej stronie, komendant nacisnął guzik w ścianie. Całą podziemną jaskinię natychmiast oświetliło elektryczne światło.

— Skąd panowie bierzecie prąd elektryczny? — spytał Wieser. — Tam na głównej wyspie funkcjonuje regularnie motor

benzynowy, puszczając światło w ruch, ale tutaj? Przecież te maszyny i przewody leżały cały rok odłożone bez dozoru, a jednak wszystko w takim jest porządku, jak by nigdy nie było żadnej przerwy.

— Tu też niema żadnego motoru benzynowego — objaśniał go pułkownik — tylko turbina, która podziała przez spadek wody wytwarza energię elektryczną.

Po drodze natknęli się na trupę. We dług szlif, które najmiejmniej były zniszczone, poznać było można japońskiego oficera. Na kościach twarzy i między zębami resztkami ubrania chodziły całe stada białych mrówek.

— Okropna — odezwał się pułkownik — poznaję kapitana Aoki byłego komendanta. Co mamy zrobić z temi resztkami?

— Najpierw dokładnie się wszystkiego przyjrzymy. — powiedział Dr. Yoshushiwa — a potem wyda się odpowiednie zarządzenie.

Wieser wyciągnął z kieszeni swoją fajkę. — Mele moi panowie, że dobrze będzie, gdy się na wszelki sposób zabezpieczymy dymem fajkowym od nieznanego nam niespodzianek.

Gdy otworzyli pierwszą komorę, wio

nęło na nich straszliwe powietrze. Była to dusząca mieszanina gnijących gazów, wzburzona obrzydzeniem i wymioty. Cała chmura much i skrzydlatych mrówek uniosła się w górę i wyleciała, brzęcząc i śpiewając. Yoshushiwa zatrzasnął drzwi.

Pułkownik był tak blady, że poprostu wyglądał zielony. — To istne piekło — powiedział po chwili z trudem, opierając się o ścianę — więcej z panami nie pójdę.

— My też nie — odparł flegmatycznie japoński lekarz. — Myślę, że tych ubiłek nie będziemy dalej kontrolować. Po przestaniemy na magazynach.

Wieser chwycił komendanta pod ramię. — Wyjdźmy na powietrze panie pułkowniku, świeże powietrze zrobi dobrze panu i nam.

W dwadzieścia minut potem zaszli do magazynów. Najpierw było siedm schodów, potem ułożona płaszczyzna, mniej więcej trzydzieści metrów długa, potem znowu pięćdziesiąt stopni. W zimmem oświetleniu lamp łukowych, których po ścianach było mniej więcej ze dwadzieścia, przedstawił im się wprost bajeczny widok. Znajdowali się w olbrzymiej, na cztery piętra wysokiej sali, całej z lśniącego kamienia, która kastała

Cienie wymiaru sprawiedliwości

Z chwilą skazania złoczyńcy rodzina tegoż pójść musi jego śladem

Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał ostatnio sprawę 31-letniego murarza Wójcika, oskarżonego o zabójstwo dokonane w stanie odurzenia alkoholem. Sprawy tego rodzaju figurują niemal codziennie na wokandach sądowych. Zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała, dokonywane przez alkoholików, są zjawiskiem pospolitem, nie budzącym żadnego zainteresowania. Sprawa Wójcika była sprawą do tego stopnia banalną, że nie zjawiała się o niej nawet wzmianka na łamach pism. Przepięknie popełnione zostało dosłownie bez żadnej uchwytnej przyczyny — jakieś drobne nieporozumienie w czasie libacji wystarczyło, aby Wójcik rozplątał żelazem głowę zupełnie niewinnemu człowiekowi. Oskarżony jest nałogowym alkoholikiem, którego ekspertyza psychiatryczna uznała jednak za osobnika normalnego pod względem psychicznym, ustalając jednocześnie, iż czyn przestępczy dokonany został w stanie, wykluczającym zastosowanie art. 39 o niepoczytalności. Sąd okręgowy skazał Wójcika na 6 lat ciężkiego więzienia. Kara ta na mocy amnestji zostanie mu zmniejszona do 4 lat ciężkiego więzienia.

W sprawie Wójcika były jednak bardzo ciekawe i znamienne momenty.

Dla człowieka, umiejącego patrzeć na przestępstwo i jego skutki z punktu widzenia społecznego, proces Wójcika odsłonił pewne zwykle nieuchwytnie strony przestępstwa i kary.

Skazany jest ojcem czworga drobnych dzieci. Żona, wynędzniała, chorowita kobieta, po zabójstwie pozostała sama jedna z czworgiem dzieci, z których najmniejsze ma zaledwie pół roku. Wójcikowi w więzieniu jest zupełnie dobrze. Na los swój się nie skarży. Będąc z zawodu murarzem, pracuje w więzieniu przy robotach murarskich, otrzymuje dobry wikt, śpi w dobrze ogrzanej celi, ma nadzieję, iż odzwyczai się od swego zgubnego nałogu — jednym słowem cztery lata jakoś przeminą. Poza tem ma nadzieję, że sąd apelacyjny może mu jeszcze trochę kary obniżyć, że przyjdzie

znowu jakaś amnestja, że w związku z dobrem sprawowaniem się może zostać przed terminowo zwolniony. Wójcik przyznaje się zresztą, że straszono go przed rozprawą, iż może dostać aż 8 lat ciężkiego więzienia. Jest więc w gruncie rzeczy zadowolony z wyroku.

Ale co się stanie z rodziną Wójcika? Co zrobi teraz chorowita kobieta, pozostawiona bez środków do życia, obciążona czworgiem małych dzieci? Kto się nią zajmie? Wójcikowa nie przyjęła wyroku z spokojem, ani rezygnacją. Wiedziała wprawdzie, że kara musi być surowa ale trudne jest jej pogodzić się z losem, który ją teraz czeka. Przyjdzie mi chyba rękę na siebie nałożyć — zawołała po ogłoszeniu wyroku. Skąd wezmę środki żeby ich wszystkich wyżywić — mówiła do obrońcy. Jak ją przetrzymam tyle lat sama jedna — wołała bezradnie.

Te odległe, niewidoczne zwykle skutki przestępstwa, które przypadkowo uwypukliły się w procesie Wójcika, są jednak niesłychanie doniosłe pod względem społecznym. Zamknięcie skazanego w więzieniu, nieodzowne malum necessarium wymiaru sprawiedliwości, powoduje w znakomitej większości wypadków ruinę ekonomiczną rodziny skazanego. Przepięknie wyrządza zło nie tylko bezpośrednio po-

krzywdzonemu i porządkowi społecznemu. Pokrzywdzone okazuje się również najbliższe otoczenie skazanego. Cały szereg osób zostaje nagle pozbawiony chleba i znajduje się z reguły w położeniu bez wyjścia. Powstaje błędne koło — przestępstwo pociąga za sobą repreję, a ta ostatnia pozbawiając rodzinę skazanego źródła wyżywienia, sama otwiera drzwi, prowadzące na drogę przestępstwa i prostytucji. Stąd tak częste wśród rodzin przestępców dzieci występne, młodociane prostytutki i bezdomni włóczędzy. O tem wszystkim nie myśli się zwykle w sali sądowej. Społeczeństwo również nie ma ochoty zajmowania się temi sprawami. Tylko garstka ludzi, pracujących w patronatach więziennych, docenia znaczenie tego problemu. Tymczasem sprawa ta jest niesłychanie poważna i zasługuje na baczną uwagę.

Społeczeństwo powinno myśleć o rodzinach więźniów i zająć się zorganizowaniem opieki nad wielką rzeszą nieszczęśliwych ofiar przestępstwa. We własnym interesie pomagać należy pożytecznej pracy patronatów więziennych, które troszczą się los dzieci więźniów.

Najwyższy czas, aby społeczeństwo polskie okazało czynną pomoc Towarzystwu Opieki nad więźniami! (Adres Patronatu: Warszawa Marszałkowska 74).

Byłoby wyprawy po opryszka Aby nie wydać kochanki zabił czterech żandarmów

WINĘ PONOSI KOBIETA.

Nadzwyczajna ta zbrodnia popełniona została w Lukaswalde w Holandji. Żona jednego złoczyńcy, odsiadującego karę więzienną, opuściła swe dzieci i zamieszkała z innym nazwiskiem Wykstra.

Pewnego dnia udali się czterej żandarmi do Wykstry, chcąc zabrać jego przyjaciółkę z powrotem do dzieci, które żyły

bez żadnej opieki. W strzałami z rewolweru zabił wszystkich czterech żandarmów, pociął im głowy i podpalił dom. Następnie udał się do szpitala, chcąc wyleczyć swoje rany, otrzymane w walce z żandarmami, Lecz zbrodnia wyszła już na jaw i został tam aresztowany, jak również jego przyjaciółka.

tem swym przypomina europejski kościół. Nie ulegało wątpliwości, że jaskinia ta była ongiś świątynią, w każdym razie służyła dla celów religijnych. W bocznych ścianach była nisza, w niej uszkodzone przez wieki malowidła, tu i ówdzie widzieć można było napisy w nieznanym dla Wiesera języku.

— Co to jest? — spytał po chwili. — Przypomina mi to hieroglify starych Egipcjan.

— Nie! odpowiadał Japończyk. — Nasi archeologowie twierdzą, że to jest stara meksykańska świątynia, mniej więcej z przed dwóch tysięcy lat. W południowej części Meksyku, gdzie indiańskie szczepy najczystszej utrzymały, można znaleźć jeszcze dzisiaj w wysokich górach poszczególne resztki świątyń, przypominające nam tę oto jaskinię. Napisy, które pan tu widzi na ścianach, mają ten sam charakter.

— Skąd to można wiedzieć?

— Jak panu wiadomo, żyjemy politycznie na dobrej stopie z republiką meksykańską. Ta dyplomatyczna przyjaźń spowodowała wysłanie misji, w której brali także udział nasi archeologowie. Lecz ponieważ panu coś co z pewnością pana bardzo interesowało. Mamy tutaj w maga-

zynie reflektor, który każdy kąt może oświetlić. Wysokość jaskini jest tak olbrzymia, że nawet lampy łukowe nie są w stanie jej oświetlić. Otóż i jest, proszę patrzeć.

Światła zgasły nagle. Ciemność ze wszystkich stron tak zalała trzech ludzi jak nawałnica przedziurawiony okręt.

— To dziwne — zabrzmiał głos komendanta nie byłbym nigdy przypuszczał że akumulatory są tak słabo naładowane. Trzeba zatamować wodospad.

Wieser poczuł, jak coś miękkiego dotykało jego lewego kolana. Pochylił się i mowoli i poznał psa, którego dotychczas trzymał na linowce. Zwierzę, przestraszone ciemnością, szukało schronienia u człowieka.

Naraz zabłysnęło słabe światło stożkowate kieszonkowej elektrycznej lampki, które się coraz więcej oddalało od Wiesera i Yoghushiwy. Był to komendant, który widocznie odszedł, aby postarać się o światło. Słaby i mały jak punkcik promień światła był poprostu pochłonięty przez ciemność. Raz po raz błyskał z daleka jak gwiazda poprzez chmury podczas bezksiężycowej nocy.

— Proszę ponatrzeć panie kolego — odezwał się Wieser, — światelko jest tak

jak wiedza.

— Nie rozumiem pana dobrze.

— Czy pan sobie nie przypomina wygłoszonego zdania przez berlińskiego chirurga Dra Baiera wobec pewnej ilości słuchaczy japońskich w r. 1910?

— Nie byłem nigdy na klinice chirurgicznej Baiera.

— To co innego. Ale z pewnością pan o nim słyszał od swoich kolegów?

— Nie znam go. Cóż takiego on powiedział, bo musi to być w każdym razie coś bardzo ważnego, jeżeli po tylu latach pan sobie to przypomina?

— Byliśmy zebrani w sali na klinice. Wtem przyszło sześciu japońskich kolegów, a ich szef w swoim przemówieniu do Dra Baiera zaznaczył, że wiedza lekarska jest jakoby jasnym punktem, który z Berlina oświeca cały świat. Na to odparł profesor: „Moi panowie, przedstawcie sobie kraj, np. Syberję. Jest ciemna noc. Ja stoję na cyplu lądowym we Władywostoku z zapalną świecą w ręku. Tak jak daleko sięga promień świecy, tak daleko sięga wiedza ludzka. Ale cała ziemia aż do bieguna Uralu i Kaukazu, jest objęta ciemnością.

(D. c. n.)

Nie litość lecz — tchórzostwo

Zebracy - terroryści - Inkasenci

„Taofantsui”, organizacja żebracza w Chinach

Zebracy w Chinach — to istny rząd w rządzie, to jakaś wielka partja, w rodzaju komuny sowieckiej, panująca nad całym życiem obywatela chińskiego.

Taofantsui — oto nazwa tej potężnej organizacji.

Ma ona swego prezydenta w osobie Tungko.

Siedzibą organizacji jest Hankau.

Taofantsui egzystuje w Chinach od tysięcy lat. Kupiec, któryby się ośmielił nie dać jałmużny w ilości wyznaczonej przez Taofantsui, może być pewnym, że wkrótce klienci go opuszczą, dom spłonie, a on sam pójdzie na żebrzy. Można powiedzieć, że żaden majątek w Chinach nie jest pewny, jeżeli jego właściciel nie opłacił się odpowiednio potężnej organizacji.

Rankiem prezes organizacji (każde miasto ma swego prezesa) rozdziela pomiędzy żebraków okręgi miasta. Od szczęścia zależy, aby dostać bogatszy okręg. Pod wieczór żebracy znoszą do siedziby prezydenta użebrane pieniądze, ryż mięso ryby, jednym słowem wszystko, co otrzymali od nie tyle litościwych, ile tchórzliwych mieszkańców miasta.

Jak potężną jest organizacja Taofantsui, za dowód może posłużyć strajk, jaki wybuchnął w tych dniach z powodu aresztowania przez władze chińskie prezesa Tungko.

— Tungko w więzieniu!

Wiść ta lotem ptaka obiegła całe Hankau. I oto po kilku godzinach w mieście poczęły się dziać takie historie, że już pod wieczór władze komunalne prosiły rząd o uwolnienie Tungko.

Mądry rząd chiński wypuścił prezesa żebraków, kto wie, co by się stało, dalej Setki pożarów, morderstw, walk, kra-

dzieży — wszystko gotowe było zwałić się na nieszczęście Hankau gdyby Tungko nie był wypuszczony.

Aresztowanie jego wypadło na okres wesel, podczas których tradycyjnie panna młoda nosi w lektyce członkowie Taofantsui, ubrani na czerwono.

sui, ubrani na czerwono.

Strajk żebraków zatrzymał zasiadki, par, które wołały nie narażać się potężnej organizacji przez najmowanie innych targaży.

Wiecznotrwały pożar

Płomienie, które pracują 140 lat

CHCIAŁ SIĘ OGRZAĆ, A STWORZYŁ OGNIKO, KTÓRE PRZETRWAŁO JEGO I JEGO POTOMKÓW.

Pośród wszystkich znanych w historii pożarów rekord co do długo trwałości pobit zapewne pożar w mieście Norman na Alasce, gdzie w opałni płonie jeden pokład węgla już od lat 140. Miasto Norman leży nad rzeką, która od nazwiska odkrywcy nazywa się Mackenzie.

Gdy w r. 1788 ten Mackenzie po raz pierwszy znalazł się w okolicy, gdzie dziś wznosi się miasto Norman, zdołał stwierdzić, że płonie tam wielki pokład węgla.

Ponieważ miasto Norman nie posiada strażnicy ani też przyrządów do gaszenia ognia, więc pożar ten szerzył się i szerzy dotąd bez żadnych ze strony lud-

ności przeszkód.

W ciągu pożaru do kopalni dostała się woda i spowodowała szereg osunięć się ziemi, wskutek czego cała okolica stanowi jakby jedną otchłań.

Tam, gdzie dawniej stały lasy, dziś widnieją tylko jeziora, z których sterczą martwe nie drzew.

Według zeznań ludności tubylczej, żej pożar powstał na długo jeszcze przed przybyciem ludzi białych skutkiem nieostrożności jednego z krajowców, który rozniecił w kopalni ogień, aby móc się ogrzać.

Zabieg kosmetyczny, który dokonał cudu

ŚLEPIEC ODEYSKUJE WZROK W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM OD KILKU KROPEL WODY.

Jean Lado, pracujący jako palacz maszynowy w Lerida oślepił nagle podczas swej pracy. Leczyli go różni specjaliści, lecz bez skutku. Nie mogąc pracować, był zmuszony zarabiać na życie sprzedawaniem losów na loterje.

Onegdaj udał się do fryzjera, który po goleniu mył mu twarz, przyczem trochę zimnej wody dostało mu się do oczu. Można sobie wyobrazić radość ślepego, gdy podniósł głowę z nad miednicy ujrzał siebie w lustrze, odzyskawszy wzrok.

W. Nym p. Z. grano r'e c'serz leez. . uczoney Z ROZWAŻAŃ PRZEDWOJENNYCH.

Nie siląc się na rozstrzygnięcie tej kwestji, którą wyjaśni z czasem historia, możemy i powinniśmy bez straty czasu i z całym wysiłkiem rozważyć podstawy tego zarzutu, postawionego Rubnerowi z odciążeniem Wilhelma. Chodzi tu nie o dwóch ludzi, mniej więcej jednakowo nam obojętnych, lecz o dwa elementy kształtujące świat, których naczeinymi reprezentantami byli dwaj absolutni panowie: Wilhelm (Hohenzollern) i Max (Rubner). Z zestawienia tych dwóch czynników winny być wyciągnięte wnioski dla kraju i jego pojedynczych obywateli.

Wilhelm był tak absolutny, jak każdy pruski monarcha. Junkrowie pruscy ten absolutyzm ubrali w znany dwuwiersz: „Ist der König absolut, wenn er unser Willen thut“. Gdy się zaczynało głębokie starcie z wolą otoczenia, zjawiał

się kres absolutyzmu monarszego. Żaden dyktator nie ostał się na długo, jeśli naciera na własną wartość i przeraża tych, którzy go okrażają, ażeby on się nie bał. Jeśli więc Wilhelm popełniał omyłki, to otoczenie mogło być położyć im kres, gdyby je było umiało należycie docenić. Otóż najbardziej podstawowymi błędami elementu, którego mężem sztandarowym był Wilhelm, były dwa: 1) mniemanie, że granice Rzeszy są zbyt szczupłe, ażeby wewnątrz nich wyżywić naród niemiecki, że zatem racja stanu każe je rozszerzyć i 2) nieumiejętność pokierowania odżywianiem wojska i narodu do dyspozycji, dawała maximum energii, zamiast ścisnąć — literalnie — najsilniejszych ludzi z nog, o ile ścisnąć się żywili według wyznaczonych im racji i zleceń.

„Skarbnicę naukową“, obejmującą te dwa podstawowe błędy, odziedziczył po swych poprzednikach sztandarowy mąż niemieckiej (oficjalnej) nauki odżywiania prof. Max Rubner, błędy te rozszerzył i pogłębił wraz ze swym przybocznym sztabem profesorskim z całym absolutyzmem

przegradzał drogę jasnym promieniom prawdy, nie dając wyprostować opacznych wierzeń w potrzeby organizmu spożywcy państwowo wyznawanych przez Niemcy, Hohenzollernów. Prowadziło to Niemców do przejadania się, a zarazem uszczuplenia ich siły. Rubner i jego szkoła w braku rzeczowych argumentów zwalczali oponentów ironją, bagatelizowaniem, a zwłaszcza tak zw. „Totschweigen“, czyli śmiertelnym zamilczaniem nowych odkryć naukowych. Hamowano ich publikowanie, dzierżąc w rękę prasę naukową.

Nieumiejętność pokierowania odżywianiem wojska musi zainteresować każdego żołnierza, zwłaszcza jeśli występuje w państwie przypisującym sobie jak Niemcy, pierwsze miejsce w cywilizacji świata. Każdy oficer powinien umieć przedstawić swym podkomendnym zasady odżywiania, ażeby będąc w szeregu, nadal pełnią swych sił, gdy zaś wrócą do domu, nauczyli jak wyhodować rosnącą młodzież na silnych obrońców ojczyzny. Czy można tego nie zaliczyć do najważniejszych posłańctw armji? (d.c.n.)

KROINKA

KALENDARZYK

Wtorek, 29 stycznia — Franciszka.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Pygmalion”.

Teatr Kameralny: „Murzyn Warszawski”

Teatr Popularny: — „12 żon Jafeta”.

WIDOWISKA

Casino: — „Powrót z niewoli”

Splendid: — „W lasach polskich”

Luna: — „Kochankowie”.

Grand Kino: — „Zakazana kobieta”.

Palace: — „W wirze Paryża”.

Odeon: — „Królowa jazzbandu”

Dom Lud.: „Mogila nieznanego żołnierza”.

M. Kin. O.: — „Cyrk”.

Wiadomości bieżące**OSOBISTE.**

Po jednotygodniowej niedyspozycji zdrowotnej w dniu wczorajszym powrócił do pracy i objął urządowanie komendant policji państwowej p. Elsesser-Niedzielski. (p)

BAGAŻE EKSPRESOWE W POCIĄGACH POSPIESZNYCH.

Jak się dowiadujemy Koleje Państwo we wprowadziły w miesiącu bieżącym nowy rodzaj przesyłek bagażowo-ekspresowych.

Bagaż tego rodzaju przesyłany jest wyłącznie pociągami pospiesznymi. Taryfa za bagaż ekspresowy jest o 20% wyższa. (p)

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski (Piotrkowska 307) S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Na rutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26) A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Z KOŁA WYCHOWANEK PENSJI Ś. P. JULJI JEZIERSKIEJ.

Dnia 20 stycznia r.b. odbyło się drugie zebranie wychowanek i nauczycielstwa pensji ś.p. Julji Jezierskiej w lokalu „Szkoły Pracy” Piotrkowska 115.

Rozważano projekt budowy pomnika i umieszczenia tablicy pamiątkowej w kościele.

Praca postępuje naprzód. Składki napływają. Po odbiór kwitów należy zwrócić się do przewodniczącej Komitetu p. A. Wasilewskiej Piotrkowska 152.

Następne zebranie odbędzie się dnia 10 lutego r.b. o g. 16-ej w lokalu Kursów Handlow. I. Mantinbanda ul. Przejazd 12

Koleżanki stawcie się licznie!

PRZED MASKARADA STRAŻY.

Przed sprzedaż biletów na odbyć się mającą w dniu 1 lutego r.b. maskaradę (na zapoczątkowanie sygnalizacji elektrycznej pod nazwą „Noc na Rivierze”, odbywa się Piotrkowska 91 w firmie „Styrca” oraz we wszystkich oddziałach Straży Ogniowej.

Kronika policyjna**TRAGICZNY POWRÓT Z PRACY.**

W dniu wczorajszym w Ozorkowie miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł nocny dozorca fabryki Schless-

Ważne dla fizycznych bezrobotnych**PRZEDŁUŻENIE OKRESU ZASIŁKOWEGO Z 13 NA 17 TYGODNI.**

Jak nas informuje dyrektor Funduszu Bezrobocia w Łodzi p. Offenberg Ministerstwo P. i O. S. zarządzeniem z dnia 5 stycznia r.b. przedłużyło okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników fizycznych z 13 do 17 tygodni, a więc dla tych, którzy do dnia 18 lutego r.b. włącznie wyczerpali, lub wyczerpiał zasiłki funduszu bezrobocia na terenie m. Łodzi, Konstancynowa, Ozorkowa, Pabja-

nic, Rudy. Pabjanickiej, Tomaszowa Maz. Zduńskiej Woli, Zgierza, Aleksandrowa, Piotrkowa, powiatu radomskiego i piotrkowskiego. Wszystkim tym bezrobotnym fizycznym, którzy w dniu 1 lutego wyczerpali okres 13 tygodniowy, zarządzen. wspomnianym Fundusz Bezrobocia w Łodzi, przedłuży okres zasiłkowy do 17 tygodni. (p)

Nowa banda wpadła w ręce policji**Wyjaśnienie zagadkowych wypadków podpalań i okradanie włóścian****BANDA BYŁA W KONTAKCIE Z KACZMARKIEM I SZCZECIŃSKIM.**

Po dwutyg. usilnej pracy wysiłki policji uwieńczone zostały nowym sukcesem. Tym razem w ręce policji wpadła nowa szajka bandycka składająca się z 9 osób.

Przed niespełna miesiącem władze łódzkie bezpieczeństwa alarmowane były wiadomościami o niesłychanie częstych pożarach jakie nawiedzają zagrody mieszkańców powiatu łódzkiego i radomskiego oraz o niezwykle śmiałych napadach rabunkowych, których sprawców przez dłuższy czas nie dało się schwycić.

Do uszu policji dochodziły często głucho wieści o miejscu ukrywania się sprawców, którzy ciągle znajdowali się pod obserwacją wywiadowców.

Obecnie policja mając już w swych rękach wszystkie nici przystąpiła do obławy, która dała wprost sensacyjne wyniki.

A mianowicie jak już zaznaczyliśmy w sidła zastaw. przez policję wpadło 9 osób które przez długi czas niepokoiły ludność powiatów.

Ostatnio banda przeniosła się na teren

łódzki, gdzie planowała kilka napadów na łódzian, bogatych kupców i przemysłowców. Zamiary ich jednak zostały w porę unieszkodliwione. Wraz z aresztowanymi do rąk policji dostał się bogaty arsenał broni krótkiej długiej i białej.

Władze policyjne zdołały im dowieść szereg napadów i przestępcy obecnie sami z wielkim cynizmem opowiadają o swych „bohaterstwach”.

To zaś co zdołano ustalić wczoraj jest wprost sensacyjne. A mianowicie okazało się, że banda ta świetnie była poinformowana o działalności szajki Kaczmarka i Szczecińskiego, a nawet była z nią luźno związana.

Członkowie jednej bandy przechodzili do drugiej opowiadając szczegółowo o swych sukcesach.

W sprawie tej władze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenie. Szczegóły śledztwa jak i nazwiska osób aresztowanych są trzymane narazie w tajemnicy.

W sprawie kolonji mieszkaniowej przy ul. Wileńskiej**MAGISTRAT WYRAŻA SWOJE SKROMNE VOTUM NIEUFNOŚCI.**

W związku z notatkami, które ukazały się w onegdajszych i wczorajszych pismach, Oddział Prasowy Magistratu nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Wydział Budownictwa Magistratu m. Łodzi, na zasadzie szczegółowych oględzin, dokonanych przez Inspekcję Budowlaną, stwierdził w domkach kolonji robotniczej przy ul. Wileńskiej 26—28 szereg braków, jak: wybrzuszenia, pęknięcia i zarysowania w ścianach zewnętrznych, wykonanych z betonu żuźlowego (szlaki). Na powstanie powyższych braków złożyły się

różne czynniki, między innymi niestaranie wykonanie, braki w mieszaninie, w materiałach, nierównomierne osiadanie i wysychanie luźno sypanego materiału. Wobec zamrożonego gruntu szczegółowe zbadanie fundamentów jest chwilowo niemożliwe, budynki zostały poddane dalszej obserwacji. Inspekcja budowlana wydała od powiednie zarządzenia, w pierwszym rzędzie zakaz użytkowania budynków do czasu nastąpienia odwilży, która umożliwi ustalenie stanu fundamentów i ew. sposobu rekonstrukcji.

serowskiej Jan Skalski zamieszkały przy ul. Łęczyckiej 12.

Wracając z pracy nocnej do domu dostał się pod koła pędzącego tramwaju ozorkowskiego, wskutek czego uległ pęknięciu czaszki.

W stanie nieprzytomnym przewieziono nieszczęśliwego dozorcę do szpitala Kaszy Chorych gdzie po kilku minutach nie odzyskawszy przytomności w strasznych męczarniach życie zakończył. Skalski był ojcem kilkorga dzieci. (Wid.)

DOROSŁYCH A. WIERZBICKIEGO DVROSŁYCH A. WIERZBICKIEGO.

Drugie półrocze w Gimnazjum Wierzbickiego A. Wierzbickiego rozpoczyna się dn. 5 lutego r. b. o godz 7—ej wiecz.

Uczelnię tę należy odróżnić od dawnych kursów, które zostały w bież. roku szkolnym przekształcone na Gimnazjum, mające już prawo wydawania świadectw.

Kancelarja Gimnazjum tego, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 85, czynna codziennie od 7—9 wieczorem.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

„PYGMALJON”

z Al. Węgierko i Stef. Jarkowską.

Znakomita ta komedia świetnego pisarza angielskiego grana będzie dziś, wtorek wieczorem, oraz w dalszym ciągu w czwartek i w piątek po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

MURZYN WARSZAWSKI

Dziś wieczorem, jutro i do końca tygodnia grana we wszystkich teatrach polsk. głośna komedia Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski” z M. Zniczem w roli tytułowej.

„MAYA”

W próbach pod kierunkiem reż. K. Tarkiewicza nastrojowa sztuka francuska S. Gantillona „Maya” z Janiną Morską w roli tytułowej.

TEATR MIEJSKI.

na peryferjach.

W sobotę o godz. 5 popołudniu w szkole im. Bolesława Chrobrego, Drewnowska 88 i w niedzielę w Teatrze Scheiblera i Grohmana Przedzielniana 68 dane będą: prolog „Dykatora” J. Żuławskiego i wesoła 2-aktowa komedia J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik”.

TEATR POPULARNY.

Kapitałny wodewil karnawałowy „Dwanaście żon Jafeta” który zdobył sobie pełne uznanie rozbawionej publiczności, grany będzie codziennie o 8.20 wiecz. Barwna i efektowna wystawa, śpiewy i tańce, żywa akcja i doskonała gra całego zespołu z p. Brandtówną na czele zapewnia wodewilowi długi żywot. Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedają kasy teatrów i w kwaciarni Baci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

2 PORANKI DZIECIĘCE W TEATRZE POPULARNYM.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się o godz. 12-iej w południe poranki dziecięce p.t. „Dzieci dla dzieci” z nader uroz-

Trup na torze kolejowym

DWA WYPADKI PRZEJECHANIA.

W dniu wczorajszym na odcinku kolejowym odcinka Piotrków—Baby zdarzyły się dwa wypadki przejechania przez pociąg. Około godziny 5 po południu na torze pod Moszczenicą przejechany został przez pociąg 21—letni Leon Krzciuk robotnik fabryczny zam. we wsi Kozów gminy Bogusławice. Krzciuk wracał z Moszczenicy, gdzie zapraszał gości na swoje zaręczyny.

Około godziny 8 wieczorem przed stacją kolejową Baby został przejechany

przez pociąg robotnik drogowy 20—letni Stanisław Jakubiec. Jakubiec kradł węgiel z pociągu towarowego idącego w stronę stacji Baby. W pewnej chwili z przeciwnej strony nadszedł pociąg inny. Zanim Jakubiec zdążył uskoczyć w bok znalazł się pod kołami parowozu, który odciął mu głowę.

Obydwa trupy zostały zabezpieczone na miejscu wypadków, aż do przybycia władz policyjno—śledczych. (p)

To, co źle się nazywało, będzie zmienione

POSIEDZENIE KOMISJI DO SPRAW PRZEMIANOWANIA ULIC.

W piątek, dnia 1 lutego odbędzie się posiedzenie powołanej przez Magistrat specjalnej komisji miejskiej do spraw przemianowania ulic.

W skład tej komisji wchodzi pp. ławnicy: Izdebski, Harasz, Smolik oraz

pp. prof. Lorentz i Waleczak.

Komisja ma opracować wnioski, dotyczące przemianowania szeregu ulic istniejących oraz nadania nazw ulicom nowo—projektowanym.

maconym programem. Poranki te będą nielada rozrywką dla naszych miłusińskich. Bilety nabywać można w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18.

—o—

KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

Genjalny pianista Robert Casadesus, którego mistrzowska gra w ubiegłym sezonie koncertowym wywarła na słuchaczach potężne wrażenie, da się słyszeć w czwartek dnia 7 lutego w Filharmonji na XIII—tym koncercie mistrzowskim. Artysta wykona w programie utwory: Schumana, Schuberta, Brahmsa, Ravela i innych. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE OPERY WARSZAWSKIEJ.

Jak już podaliśmy w czwartek, dnia 31 b. m. odbędzie się drugie przedstawienie Warszawskiej Opery objazdowej i wystawiona będzie opera w 5—ciu aktach Halevy'ego „Żydówka” z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego, pierwszego tenora bohaterkiej opery warszawskiej. Sądząc ze sprzedaży biletów zainteresowanie jest tak wielkie, że Sala Filharmonji zapełniona będzie po brzegi.

Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

—o—

Teatr Miejski

Pygmalion

Komedja w 5 aktach B. Shawa.

Przepiękny mit o greckim rzeźbiarzu, który wyciosał z bryły surowego marmuru posąg tak cudownej kobiety, że zapalał do swego własnego tworu ogniem najbardziej płomiennej miłości, dał Bernardowi Shaw tytuł do jego świetnej komedji „Pygmalion”.

Ale to, że profesor językoznawstwa, Higgins po półrocznej pracy uczynił z ograniczonego dziewczęcia z ulicy, małej kwaciarki Elizy, księżniczkę, i że sam z kolei nie mógł się oprzeć urokowi swej pułki, nie jest w komedji autora „Socjalisty na ustroniu” najważniejszym. Dyskretny wątek romantyczny, nawiązujący się dopiero w akcie czwartym między nieczułym na kobiecość Elizy Higginsem, a rozwijająca się pod jego okiem dziewczyna, jest czemś zupełnie drugoplanowym. I zda je się, że momenty te należą do najsłabszych w świetnej komedji.

W „Pygmalionie” Bernard Shaw, cudo-

wny ironista, wspaniały satyryk, a przytem głęboki filozof i społecznik, przeprowadza cały szereg nieprzeciętnych założeń i rozwiązać się stara mnóstwo ciekawych problemów.

Dominantę „Pygmaliona” stanowi idea, której prawdę ma stwierdzić przeobrażenie się Elizy z ulicznej kwaciarki w damę z towarzystwa, że w każdej jednostce tkwią wielkie wartości, należy tylko umieć plugiem mądrej taktyki skarby te wyorać na zewnątrz.

A dalej: zagadnienie stosunku mężczyzny do kobiety, satyra na konwenans i pseudomoralność stanu średniego — oto inne pierwiastki tej kapitalnej, głównie na dialogach opartej sztuki.

„Pygmalion” wystawiony został przez „Teatr Miejski” pierwszorzędnie. Znać w tem łwi pazur Aleksandra Węgierki, który wyreżyserował sztukę z ogromnym pietyzmem, z wielkim nakładem inwencji i owocnej pracy. Chlubne wysiłki Węgierki wsparł wydajnie Konstanty Mackiewicz, dając dekoracje śmiałe i oryginalne: przedewszystkiem na gorące uznanie zasługuje wystawa aktu pierwszego ujętego wręcz po europejsku.

„Pygmalion” dał szerokie pole do popisu tak Węgierce, jak i Jarkowskiej.

Pierwszy w roli ekscentrycznego prof. Higginsa stworzył postać o szeroko podkreślonych konturach, postać tętniącą rozmachem i młodością, pełną prawdy i siły.

Jarkowska w transformacyjnej roli kwaciarki ulicznej, a potem księżniczki Elizy, wykazała całe bogactwo swego wielkiego talentu: wszystkie stany, uczucia, wszystkie przeistoczenia Elizy znalazły w Jarkowskiej głęboką w ekspresji i świetną w masce interpretatorkę.

Z siłą i z kawalerską fantazją ujął swego śmieciarza Janowski. Piękna dyskrepcja i stonowanie cechowały grę Dunajewskiej (pani Higgins) i Jakubińskiej (pani Pearce). Bardzo dobry typ stworzył jako pułkownik Pickering, Kijowski. Artyści okazali się w swej małej roli Klary utalentowaną Korzelską.

Sztuka należy do najciekawszych i najstarszych wystawionych sztuk w bieżącym sezonie i wystawienie jej przynosi chlubę Dyrekcji i całemu zespołowi artystycznemu.

Pracownia ortopedyczna
S t. LEWINSKIE J

Łódź, Nawrot 3-a
Istnieje od roku 1886.



Wyrobki opaski p. resiw obwisłości brzu sznej, obniżenie żołądka na czas ciąży po przebytym łożu, pooperacyjne nerkowe i inne

Bandaż przepuklinowe wszelkiego rodzaju

Fawstrzymuje się wypadnięcie maci cy u kobiet. (Obsługa damska)

Patent. Bandaż „Elasta” przeciw zylakom gruczołom i dla ufermowania szrubiałej nogi

Uwaga Bandaż „Elasta” jest wykonany z tkaniny i gumy, niema nie wadł nego z bandażem Ideal

Wkładki na płaskie stopy. **Suspensorja**

Wapno plechclłskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 8706—

Poleca wyjątkowe przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Złotna 80. Tel. 108-70.

Inż. Karol Folkierski
Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

Kto ma dużo znajomości i trochę wolnego czasu

zarobić może ubocznie, w sposób poważny i dyskretny około TYSIĄCĄ ŻŁOTYCH MIESIĘCZNIE. Jedyna okazja poprawienia sobie bytu i pozbycia się kłopotów pieniężnych. Oferty kierować do Administracji „Rozwoju” sub „Przedsiębiorczość”

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Załatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA” Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471

REKLAMA TO POTĘGA!!!

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża i w tekście podzielone na 3 kmg. zwyczajne na 5 lamów. Abonydencowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za kompletnie opłacone. Przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego ogłoszenia bez uwzględnienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w pozostałych 35-miejscach — 35—21.

Pobne ogłoszenia

Nowe wyrobowie

Francuskiego lekcji poszu je Oferty z podaniem wynagrodzenia do Administracji pod „Magister,” 6826—1

Kupno i sprzedaż

o raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot Nr. 8. Otomany, tapczany fotele krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne Na raty — za gotówkę 4253

redens, stół, krzesła, otomanę, szafę, łóżka, garderobę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 Ofina I p. II wejście 8635 | 4

Banki piękne do sprzedania Edmund Wasilewski Piotkowska 162 skład towarów 6844—3

o sprzedania rolwaga lekka jednokonna i pies buldog po sławnym buldogu (Boksie) Kilińskiego 195 8786—2

o sprzedania pół domu w Zgierzu składającym się z 6 mieszkań wraz z ogródkiem, podział rezydentalny wrazie sprzedaży wolne pokój, kuchnia i sklep nadający się na rzeźnictwo (ściany wyłożone kaflami) z piwnicami. cena przystępna. Wiadomość na miejscu Zgierz ul. 1 Maja 6 6804—

2 place położone na ul. Przemysłowej do sprzedania. Wiad. u właściciela Przemysłowa 11 przy Brzezińskiej

z powodu otrzymania pracy sprzedam motor 3 HP naftowy w dobrym stanie cena przystępna wiadomość Pabjanice ul. Pusta Nr. 8 Franciszek Józwiak 6798—2

Posady i prace

potrzebni ludzie do sprzedaży obrazów i luster Skład Targowa 12 przy Elektrowni 8792—2

o szkoły potrzebna na przechodnie służąca z dobrymi świadectwami umięjąca gotować Zgłaszać się od 3 do 6-ej Piotrkowska 120 8788—2

potrzebna służąca umięjąca gotować z dobrymi świadectwami Piotrkowska 133 Skarżewska 6808—2

potrzebny chłopiec z praktyką zecerską Wiad w redakcji „Rozwoju” 6—8 w

potrzebny chłopiec do krawca na praktykę Łódź, Główna 35 W. Wieczorkiewicz 6838—2

przyjmę posadę inkasenta ekspedjenta lub magazyniera złożę kaucji 1000 zł. Oferty składać sub „Kaucja” w „Rozwoju” 6840-2

potrzebna panienska do sklepu Elektrotechniczne go umięjąca pisać na maszynie Łódź, ul. Piotrkowska 286 686—2

Lokale i mieszkania

amotną osobę przyjmę ul. Aleksandrowska 19 m 29 8790—3

Sklep duży z wystawowym oknem jest natychmiast do wypuszczenia Grabowa 32 8642—3

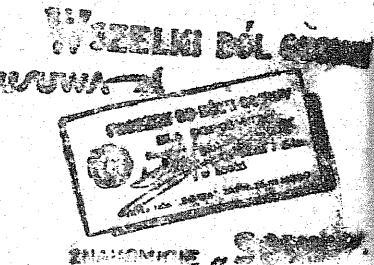
o wynajęcia duży pokój umeblowany trzem ewentualnie dwum paniom Piotrkowska 17 m. 65 od godz. 4 do 8. 8664—3

przyjmę panów na mieszkanie Zeromskiego 41 prawa oficyna IV piętro m. 23 664—2

Zagubione dokumenty

Wisikowski Antoni zagubił legitymację bezrobotnych Nr. 3084 6834—1

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH
Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881 Ewangelicka No 15
przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Żłoty z wymówieniem i na każde żądanie.
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.
Załatwia wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
Wynajem kasetek stalowych (Safes)



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA; S-ka w Łodzi Główna 50

Instrumentarium Lekarskie
prawie nowe oazyjne do sprzedania
Kopernika 10 m. 6

Nagrody zł. 100
Zaginął pies owczarek żółty z białym gorsem w kagańcu i obroży odprowadzić Wólczajska 63 m. 21 6848—2

potrzebny uczeń
do kotlarni
Juljusza 3

Uczelnia Praktycznej Handlowości Pawła Kina
Karola 8
przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na języki